

Recenzja pracy doktorskiej Pana mgr. inż. architekta Mahmouda Al Shiyabana pt. „Dom jednorodzinny na wsi jordańskiej. Charakterystyka rozwoju formy i funkcji wewnątrz budynku”, rozprawy napisanej pod kierunkiem Pana prof. dr. hab. inż. architekta Roberta Asta i sygnowanej – Gliwice 2016.

Dwa tomy maszynopisu liczą razem 239 stron, dzieląc się na trzy części: właściwą rozprawę o objętości 115 stron oraz tom, zawierający dwa „Apendyksy”, liczące razem 124 strony. Tekstowi towarzyszą liczne ilustracje i rysunki; wiele z nich wykonał sam Autor. Ilustracji jest 333, rycin 94. Spis literatury (s. 107– 109) to 97 pozycji, obejmujących druki zwarte, dokumenty archiwalne i czasopisma. Większość to pozycje w języku arabskim i angielskim. Tytuły w języku arabskim są przytoczone jedynie w tłumaczeniu, a należałoby dołączyć transkrypcję. Dotyczy to również tytułów w języku angielskim, jakie Autor również zamieszcza w tłumaczeniu.

Przypisy umieszczone w tekście odnoszą się do numeru pozycji w wyżej wymienionym spisie i stron. Trudno w wielu przypadkach ustalić, czy mamy do czynienia z cytowaniem, czy raczej z omówieniem.

Spis treści informuje, jaka część pracy jest poświęcona wstępnym informacjom i wiedzy luźno związanej z tematem. Zdumiewa ilość informacji ogólnych i encyklopedycznych, dominujących nad skąpą częścią poświęconą „domowi wiejskiemu na jordańskiej wsi”. W całym toku rozprawy występują liczne i nawet wielokrotne powtórzenia, niemające uzasadnienia merytorycznego. Praca napisana jest poprawną polszczyzną, bez większych uchybień.

Wstęp zawiera wzruszającą wypowiedź, iż Autor zajmuje się badaniami domu wiejskiego, jako znakiem wierności wobec środowiska, z którego pochodzi, (s. 8). Jest to źródłem nadziei, że jego wspomnienia, wsparte rysunkami architektonicznymi i rzetelną analizą form architektonicznych, zajmą poczesne miejsce w dysertacji. Niestety takie nadzieje

okazały się płonne. Zdumiewa stan badań, w których próżno szukać opracowań etnograficznych i konserwatorskich dotyczących „jordańskiej wsi”.

Autor nie jest świadomy tego, jak wiele zależy od pierwszych zdań rozprawy. Powinny zciekawić i wciągnąć w lekturę, lub – zniechęcić do niej. Tak jest niestety w przypadku tej rozprawy. W pracy naukowej powinno się liczyć każde słowo a zdania powinny mieć swą poznawczą wartość. Niech służy przykładem właśnie „Wprowadzenie” (s. 6): „W pierwszej połowie XX wieku w Jordanii bardzo wolno tworzyły się zgromadzenia, będące załączkiem społeczeństwa”. Pomijam, że nie ma to żadnego merytorycznego odniesienia do tematu pracy, ponadto, gdyby potraktować je poważnie – mogłoby zainicjować rozprawę socjo-polityczną a nie architektoniczną!

W „Celach pracy” i „Głównej” – a także „Pomocniczych tezach”, czytelna jest ambicja zainicjowania tą pracą daleko idących zmian. Chociaż nie należy wykluczyć ewentualnych, utylitarnych korzyści, to jednak głównym tematem i celem rozprawy powinna być charakterystyka formy i funkcji domu wiejskiego w całej dynamice zmian, jakie zachodzą na jordańskiej wsi.

Ambicje Autora natomiast, sięgają o wiele dalej i głębiej. Badania wiejskiego domu zostały zepchnięte niestety na odległy plan, a pokaźną częścią pracy stały się rozważania na temat socjo-politycznych uwarunkowań planowania przestrzennego, zarówno miast jak i wsi. Wykracza to poza przyjęty temat a także kompetencje Autora.

Nawet najszlachetniejsze postulaty socjo-polityczne nie mieszczą się w zakresie objętym tematem badań. Wiele zamierzeń jak np. ekstrapolacja jako forma prognozowania (s.12) pozostały niezrealizowane. Ekstrapolacja opiera się na ścisłych danych, których Autor nie uzyskał, nie wykonał bowiem takich badań domów, dzięki którym uzyskałby zarówno ścisłe dane ilościowe, jak i obraz ich zmienności w czasie.

Podobnie zamierzenia Autora uzyskania „Opinii mieszkańców o ich lokum wiejskim” (s. 11), co miało przybrać formę badań terenowych i ankiety, nie zostały zrealizowane.

W zapowiedzianej metodologii (s. 12) metodę wnioskowania (przechodzenia od ogólnej wiedzy do szczegółowej i obserwacji istniejących przypadków do całościowych konkluzji”) Autor stosował dosyć osobliwie. Nie są „ogólną wiedzą” uogólnienia nie poddające się źródłowej weryfikacji, również taką wiedzą nie są „oceny” ani „wrażenia”, nawet jeśli wspierają je autorytety i słowo drukowane. Są one bezużyteczne naukowo! Autor najczęściej powtarza uogólnienia, wspierając się autorytetem ich autorów. Badanie natomiast „wiejskich

domów” potraktował marginalnie. Jest to zaledwie kilka domów i dwie wsie. Analiza ich formy architektonicznej pozostawia wiele do życzenia. Nie jest uporządkowana ani systematyczna. Bez takiej analizy trudno o ich charakterystykę, która jest głównym tematem rozprawy. Analiza form to przecież podstawa warsztatu architektonicznego: ustalenie proporcji, powierzchni, związków funkcjonalnych, komunikacji, zasad kompozycji. Jest to przecież kanon wykształcenia każdego magistra inżyniera architekta!

Nawet jedyna, względnie dokładnie dokonana inwentaryzacja domu, jaką czytelnicy mogą poznać we wsi Arsasif, nie spełnia wszystkich wymagań takiej analizy. Zamiast zająć się zasadniczym tematem badawczym, pracę wypełnia, i to ponad miarę, wiedza o takim stanie uogólnienia, iż zbliża się raczej do banału!

Aby służyć przykładem, już rozdział pierwszy zawiera opis „Jordanii współczesnej”, gdzie od s. 17, wyróżnione zostały „Ważne zdarzenia z historii”. Autor nie dostrzega sprzeczności – i to występujących nawet w jednym zdaniu. Na s. 32 pisze: „Współczesne pokolenie jordańskie rozwijało architekturę zgodnie ze swoim własnym systemem wartości, biorąc, pod uwagę oryginalność i spuściznę, bez naśladowania przeszłości”. Gdyby to była praca poświęcona historii idei, to taka informacja, a ściślej ocena, przy uzupełnieniu, kto i kiedy ją sformułował, mogłaby być częścią rozważań nad ideami kulturowymi współczesnej Jordanii. Jednak w pracy poświęconej „wiejskim domom” jest to informacja bezużyteczna.

Brak systematycznej analizy architektonicznej, stanowiący istotny mankament rozprawy, pogłębiają liczne, zajmujące okazałą objętość pracy, zdania wartościujące, zawierające często dyskusyjne i powierzchowne oceny, zbliżając się do propagandowych tekstów.

„Społeczeństwo jordańskie swój najwyższy i nowoczesny rozwój osiągnęło w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia XX wieku” (s. 27). Zdumiewa, kiedy Autor pisze o „architekturze religijnej” (s. 35): „Monumentalizm tych obiektów miał wywołać atmosferę strachu i pokory u wiernych”. Tak kategoryczna ocena mogłaby stać się informacją naukową, jeśli zostałaby uzupełniona o to –kto, kiedy i w stosunku do czego tak się wypowiedział, co powinno zawierać także ich odniesienie do dokumentu historycznego!

Autor na s. 55 daje próbę swej metody, mającej prowadzić do charakterystyki: „Budowa sprawia wrażenie prostej i prymitywnej jest jednolita i harmonijna”, chociaż pół strony wcześniej cytuje Ibn Alwaniego – „jesteśmy w środku architektonicznego chaosu”. Są to tak uogólnione i rozbieżne oceny, że nie mają żadnej wartości poznawczej!

Pozostawiam bez komentarza wypowiedź (s. 37), której nie można usprawiedliwić trudnościami językowymi: „Pierwsze zastosowanie zwykłego żelbetu (bez użycia żeliwa) w ścianach nośnych o grubości 0,3 m ...”. Należy oczekiwać, że w części poświęconej „Wadom konstrukcyjnym” Autor wykaże się swymi umiejętnościami, wiedzą i doświadczeniem. Tymczasem pisze o wzmocnieniu klatki schodowej i balkonu żeliwem! W schematycznych rysunkach 61–64 nie wyjaśnia istotnych szczegółów połączenia słupa ze stopą fundamentową i słupa ze stropem. Czy operując tak schematycznymi rysunkami można wyjaśnić pracę statyczną tych konstrukcji? Terminy takie jak „słabe ściany” (s. 81) budzą co najmniej zdumienie. Jeśli chcemy przekonać do swych racji, należy posługiwać się językiem ścisłym. Czy Autor badając wytrzymałość zarówno fundamentów, słupów, jak i „słabych ścian” dokonał ich obliczeń, czy też zbadał to może doświadczalnie. W pracy nie ma śladu tego typu procedur, jakie są przecież konieczne przy badaniu stabilności układów konstrukcyjnych – nawet jeśli są one tak proste, jak przedstawione na tych rycinach.

Tak pobieżne potraktowanie problemów konstrukcyjnych, to zarówno brak szacunku dla niewykształconych, domorosłych wykonawców, których Autor nie docenia, a także ignorowanie recenzentów i czytelników jego pracy!

Brak wnikliwej korekty doprowadził do wielu może nie tyle poważnych uchybień merytorycznych ile do zakwestionowania tak istotnych w tej pracy inżynieryjno-konserwatorskich analiz.

W Apendyksie (s. 10), a więc w „dodatku”, w którym Autor powinien zachować szczególną dbałość o poprawność w opisie reprodukowanych zdjęć widnieje „Azurskie i arabskie grawerowanie”, a są to reliefy asyryjskie – ale skąd tam Arabowie?

Mimo swego wykształcenia technicznego Autor w opisie materiałów stosuje taki opis: w „Apendyksie” na s. 69 – „Zaprawa ... to materiał o białym kolorze o strukturze odpowiadającej plastelinie, który ludzie wydobywają ze specjalnych miejsc w górach lub na pustyni”. Niech Autor się zdecyduje – czy to tlenek wapnia (a więc wapno), czy też uwodniony siarczan wapnia, czyli gips!

Samej wiosce Assarih poświęcono nieco miejsca dopiero (!) w „Apendyksie 1”. Analizy, ryciny i fotografie zajmują kilkanaście stron (od s. 41, a ściślej od s.45). Zdumiewa nazwa „Apendyks” – jest to uzupełnienie – dodatek, tymczasem są i tu liczne powtórzenia, nawet wielokrotne, poprzedzające część poświęconą rzeczywiście wiosce i jej domom.

Omawiając wioskę Assarih, która w końcu przekształciła się w miasto, Autor wyróżnia cztery etapy jej rozwoju, choć nie uczynił tego na rysunkach. Nawet nie wiadomo czego dotyczy mapa na s. 124.

Część rysunków jest tak mała, że nawet trudno odczytać napisy i skalę – ta ostatnia nie wszędzie występuje. Przekroje poziome nie są skorelowane z rzadko przytaczanymi przekrojami pionowymi.

Czasem występują pomyłki (s.28) „wewnątrz domów w Zatoce Arabskiej” nr 60 to dziedziniec meczetu!

(S. 31) tu Autor przytacza na małych ilustracjach „gęstość zabudowy” – na przykładzie jednego z dziedzińców Alhambry (il. 68) i innych krużganków okalających dziedziniec. Co to ma wspólnego z „gęstością”? A w „Wielkości zabudowy” (il. 72-74) przytacza m.in. wnętrza pałacowe i ozdobną fasadę (il. 74) zapewne meczetu w Konya!

W „Apendyksie” nr 1 na s. 36, ryc. 28 i 29 to to samo miasto Al Mansura „Miasto pokoju” Al Salam, z czego Autor zrobił dwa miasta!

W „Blok urbanistycznym” na s. 51, ryc. 44 przedstawia wiejską zagrodę (znów na malutkiej ilustracji!), a na własnym rysunku – gdzie błędnie zasugerowano skalę wielkością konia wchodzącego przez bramę na posesję, (koń jest na rycinie co najmniej 2 razy większy od naturalnego!). Właśnie tam, gdzie Autor miał szansę wykazać się umiejętnością rysunku, występuje taki błąd!

Aby to omówienie zakończyć optymistycznym akcentem, należy podkreślić właśnie część poświęconą wiosce Assarih. Choć i tu nie brakuje pomyłek (może to komputer zawiódł): nie wiadomo, jak mają się do siebie dwie mapy wioski (s.40 i 41), bowiem nie przystają do siebie. Należy docenić jednak skąpe, co prawda, ale istotne informacje na temat wnętrza i wyposażenia (s. 61, il. 142 i 143 – ryc.58 i 59), choć to uznać można jedynie za początek czegoś, co nie ujrzało światła dziennego – analizy formy architektonicznej wiodącej do charakterystyki architektury wiejskiej zagrody na terenie obecnej Jordanii.

Podsumowanie i ocena końcowa.

Należy podkreślić poprawność językową pracy – co jest dużym postępem w stosunku do wersji poprzedniej. Jednak jej poziom merytoryczny – co dostatecznie wykazała powyższa analiza pracy, nie odpowiada poziomowi wymaganemu od dysertacji doktorskiej. Sprawily to:

uchybienia techniczne, pobieżnie potraktowane problemy konstrukcyjne a przede wszystkim brak wymaganej tytułem pracy charakterystyki architektury wiejskiego domu, charakterystyki, jaka nie mogła powstać, bowiem nie wykonano podstawowej w tym przypadku analizy form architektonicznych tych obiektów, nie mówiąc o braku zapowiadanych badań statystycznych, ankiet czy prognoz.



Ernest Niemczyk